

Żeby nasz rap nie zginął, żeby się szczęśliwie żyło
Żeby znowu było miło, żeby wszystko się skurwiło, haha

Wiem, jak to jest być na dnie - to nie brednie
Finansowy krach, życie biedne plus słabości
Substancje chemiczne, sporo gniewu i złości
Życie na diecie, dieta z kości na ości
Tak było za dzieciaka, w domu niejedna draka
W podartych łachach, bez perspektyw (Haka-haka)
Myślę: przyjdzie taki dzień, że pokonam przeciwności
Wyjdę na ludzi, się odbiję, już nie pościć!
W ciągłej gotowości, by ten stan rzeczy odmienić
Zdobyc więcej przestrzeni i w spokoju życie cenić!
Wiem, jak to jest, gdy na niczym nie zależy
Żyjesz, bo żyjesz, tak naprawdę wciąż leżysz
A ci, co przechodzą, wciąż cię kopią, żeby dobić
Trzeba mieć w chuj odpowiednio silnej woli
I powoli, do przodu, bez niczyjej pomocy
Wciąż sam jak palec, z Aciem chcemy lepiej pożyć
Chcemy coś stworzyć, zawsze odbić się od dna
Rap gra, która wciąga, która dobrze nas zna
Bo my znamy ją, na majku zaciskam dłoń
Żyłka pokrywa skroń i gardło, wyższy ton
Wydobynam z siebie Eazy-E już po pogrzebie
I ja też 3W, w niebie? Ja tego nie wiem
Ale jedno wiem na pewno - z tego dna wyjdę sam
I pierdolę złą przeszłość, robię rap, a nie chłam

Czy chcesz choć przez moment poczuć, jak to jest być...
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez chwilę być tam, gdzie oni są?
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez moment poczuć, jak to jest być...
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez chwilę być tam, gdzie oni są?
(Na dnie, na dnie)

I minęło kilka lat, pełno ludzi, więcej szmat
Przebyłem drogi szmat, odmieniony na bogato
Życiowy maraton, w tym biznesie wciąż na ostro
Jeden pięć działalności, pod prąd - jak na Prosto
Złe i dobre strony, złego dobre początki
Hardcorowe wątki, a on - smutas - wątpi
W swój talent, powołanie, czy brać za to pieniądze?
Rozgrzewać skrywane rządzą? Mówię dobrze, czy błędzę?
Wszyscy są mili, kurwa, od tej pamiętnej chwili
Mieli nas za debili, teraz w dupę chcą całować
Dziewczyny chcą się kochać, ziomków mam już całą masę
Kto prawdziwy przyjaciel? Tego dowiem się z czasem
Jestem rapu asem jak Grzechu - pozdrowienia
Pierwsze dżoje i syf - czasem nic się nie zmienia
Słaba ocena, nigdy samoocena
Mocne liryki, sporo krytyki
Okropne nawyki, pod prąd całe życie
Jeszcze krok i na szczycie, mówiłem - zobaczycie...

Czy chcesz choć przez moment poczuć, jak to jest być...

(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez chwilę być tam, gdzie oni są?
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez moment poczuć, jak to jest być...
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez chwilę być tam, gdzie oni są?
(Na dnie, na dnie)

Siedem lat tłustych, nowa era rozpusty
Kończy się zero szósty, a ja dna sięgam ponownie
Wraca masa złych wspomnień, od których nie ucieknę
Z porytym dekle mam jazdy, nie wymięknę
Rap gram przebiegle, całkowicie wypalony
Gdzie ziomy moje są?! Kurwa, gdzie są moje ziomy?!
Temat numer jeden to z kim byłem i co brałem
I że się załamalem – presja miażdży doskonale
Spiskowe teorie i to, że paranoje
Mam w sobie od zawsze, jestem czub, a jakże!
Noszę ten ciężar, popularność to gówno
Cena za lepsze życie... Pierdolę to, gram w studio
Punk rock jak chuj, miazga jak CD Nancy
Nie Blake z Dynastii, tylko zły z Miasta gniewu
W oczekiwaniu mego własnego pogrzebu
Nie zginę w cieniu, raczej w świetle jupiterów
To kolejnym pretekstem, ten rap jak bułka z masłem
Z definicji Pene kojarzony z tym miastem
Nierozzerwalnie i niebanalnie
Pizgam centralnie, zrobię awarię
Sam z tego wyjdę jak zawsze, wiem – to pewne!
To dla wszystkich tych, których życie jest piekłem!

Czy chcesz choć przez moment poczuć, jak to jest być...
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez chwilę być tam, gdzie oni są?
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez moment poczuć, jak to jest być...
(Na dnie, na dnie)
Czy chcesz choć przez chwilę być tam, gdzie oni są?
(Na dnie, na dnie)